Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 209. **Kraków, Piątek dnia 12 Września 1902.** **Rok X.**

Flota wojenna austro-węgierska.

(*Mm.*) Ministrowie skarbu w Austrji i na Węgrzech musieli zrobić minę niezbyt wesołą, gdy im oświadczono, że prócz nowych wydatków na armję lądową przyjdzie niebawem do znacznego powiększenia floty wojennej i to kosztem stu miljonow koron.

Flota wojenna austro-węgierska przedstawiała się w 1901 r. jak następuje:

Ogołem posiadała 131 statków, mających 133.422 beczek objętości, 879 dział i 14.253 ludzi załogi. Warsztaty okrętowe budowały nadto dwa pancerniki i jeden wielki torpedowiec.

Wykaz szczegółowy zaświadcza, że flota austro-węgierska posiada pięć pancerników wieżowych, zbudowanych w latach 1887—1896; dalej sześć pancerników kazamatowych, zbudowanych w latach 1872—1878, a więc przestarzałych i nie odpowiadających dzisiejszym wymaganiom techniki okrętowej; wreszcie cztery krążowniki dziubate (Ramm-Kreuzer), spuszczone na wodę i wyekwipowane w latach 1889—1898. Te piętnaście statków wielkich tworzą ośrodek floty. Inne okręty są albo torpedowcami rozmaitych rozmiarów (jest ich 84) albo służą do obrony brzegów, dla celów szkolnych, do zadań transportowych. Istnieją także stare fregaty drewniane, budowane od 1858 do 1872 roku. Są monitory i torpedowce rzeczne, przeznaczone do służby na Dunaju. Wreszcie parowce transportowe.

Korpus marynarski liczy obecnie dwóch admirałów, dwóch wiceadmirałów, ośmiu kontradmirałów, 96 kapitanów wszystkich trzech stopni (odpowiadają pułkownikom, podpułkownikom i majorom armji lądowej), 237 poruczników (kapitanowie armji lądowej), 213 chorążych (poruczniczy), 180 kadetów (podporuczniczy). Razem 734 oficerów. Urzędników (kapelani, audytorzy, lekarze (62), inżynierzy, mechanicy i tak zw. komisarze, jest 513.

Majtków około 7.500. Na wypadek wojny liczba oficerów będzie powiększoną o 170 oficerów różnych stopni.

Przypatrzmy się teraz flocie wojennej włoskiej, jako tej flocie, która w pierwszym rzędzie musi uchodzić za współzawodnika, a w walce o morze Adrjatyckie odegrałaby rolę rozstrzygającą.

Włochy mają ogółem 336 statków wojennych (o 205 więcej, niż Austro-Węgry), których objętość wynosi 387.177 beczek; liczba armat 1.918 (o 1.039 dział więcej, niż Austro-Węgry); korpus marynarski liczy 25.878 (o 11.625 ludzi więcej, niż Austro-Węgry).

Właściwych okrętów wojennych mają Włochy pięćdziesiąt trzy, a więc o 38 więcej, niż Austro-Węgry. Te okręty nadto są nowszego typu, a zatem posiadają większą wartość wojenną. W warsztatach siedm statków wojennych pierwszej i drugiej klasy. Torpedowców mają Włochy 145 (61 więcej, niż Austro-Węgry).

Widzimy więc, że na morzu Austro-Węgry są znacznie słabsze, niż Włochy. Zrozumiałe to przecież zjawisko. Włochy są półwyspem, głęboko wrzynającym się w morze. Z trzech stron muszą się bronić i zasłaniać przed atakami morskimi. Tylko od północy nieprzyjaciel ma dostęp drogą lądową. Wobec takiego położenia Włochy muszą dbać o dużą i dobrą flotę. Austro-Węgry natomiast bronią tylko Pobrzeża, brzegu Dalmacji i wyjścia na morze Śródziemne. Na ten cel taka flota, jaka istnieje, całkowicie wystarcza.

Upór Wilhelma II.

Manewry na Węgrzech. — Syn zamiast ojca. — Wilhelm II zaprosił się sam. — Metoda narzucania się. — Ogólne rozgoryczenie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

We czwartek, dnia 11 b. m. rozpoczęły się wielkie manewry jesienne armji austro-węgierskiej w zachodnich komitatach Węgier. W orszaku gości zagranicznych, zaproszonych przez cesarza Franciszka Józefa I, znajduje się następca tronu niemieckiego.

Właściwie, zamiast syna, chciał na Węgry przybyć ojciec, cesarz Wilhelm II. Wcale wyraźnie zaznaczał za pośrednictwem swej dyplomacji, że pragnąłby otrzymać zaproszenie. I byłoby może tak się stało, gdyby nie opór rządu węgierskiego. Kierujący mężowie stanu na Węgrzech są mocno rozgoryczeni na wszechniemieckie mowy cesarza Wilhelma II i jego kanclerza hr. Bülowa. Tym mowom i pomocy, jawnie udzielanej przez rozmaite osobistości oficjalne Rzeszy, przypisują pp. Szell, Apponyi, Kossuth, to jest wszyscy politycy Węgier bez różnicy stronnictw, niepokojący wzrost agitacji wszechniemieckiej w Banacie i w Siedmiogrodzie. W takiej chwili przybycie cesarza Wilhelma II na Węgry, dodałoby odwagi agitatorom, ożywiłoby nadzieje Niemców. Z pałacu prezydjalnego na zamku budzińskim zawiadomiono zatem odpowiednie instancje wiedeńskie, że bytność Wilhelma II na Węgrzech nie jest pożądana.

A mimo to Wilhelm II będzie na Węgrzech. Nie mogąc przyjechać urzędownie, przyjedzie prywatnie. Książę Koburski, mąż nieszczęśliwej księżnej Ludwiki, pod koniec września urządza w swych dobrach węgierskich wielkie polowania. Cesarz Wilhelm zaprosił się do kuzyna, byle tylko postawić na swojem.

Jest to nowy objaw znanej metody, stosowanej przez Wilhelma II od pewnego czasu stale w stosunkach międzynarodowych. Ta metoda polega na zaskoczeniu strony przeciwnej. Wojskom sprzymierzonym w Chinach Wilhelm II narzucił dowództwo naczelne niemieckie, mianując wodzem kontyngentu niemieckiego feldmarszałka.— A że kontyngensami innych państw dowodzili tylko generałowie, przeto, stosownie do zwyczajów międzynarodowych, feldmarszałek musiał objąć naczelne dowództwo. Zjazd pod Gdańskiem, podróż księcia Henryka do Stanów Zjednoczonych, odwiedziny Wysztyńca, zaprosiny generał-gubernatora Czertkowa do Poznania, wszystko to są objawy owej metody narzucania się z propozycjami i zaprosinami, których odrzucić niepodobna z uwagi na stanowisko monarsze wynalazcy owej metody.

Wynikiem przecież tej ostatniej jest coraz większe rozgoryczenie dworów i gabinetów pod adresem Berlina, gdyż taka metoda Wilhelma II nabawia te ostatnie wielu nieprzyjemności.

Niemcy o mowie poznańskiej.

Hakatystyczna mowa Wilhelma w Poznaniu nawet Niemcom samym nie poszła w smak. Mówimy tu naturalnie o Niemcach rozsądnych i nie przegryzionych jeszcze jadem antypolskim.

„Kölnische Volkszt.“ tak pisze: „Odpowiedź cesarska potwierdża dotychczasowy kurs wobec Polaków. Pominąwszy to, że z góry w swej mowie nazwał Poznań „wiernem miastem niemieckiem“, że wezwał Niemców, ażeby, porzucawszy właśnie stronnicze, „rozszerzali niemczyznę“, wpaja urzędnikom, ażeby wykonywali wobec Polaków wiernie politykę podyktowaną im przez cesarza. Tę politykę zna każdy. W związku z nią jest odznaczenie p. Kennemanna, któremu z tej okazji składał kanclerz osobiste życzenia i „dziękował za przysługi, wyświadczone niemczyźnie w Poznańskiem“. Nie potrzeba w tem postępowaniu upatrywać pochwały dla całej polityki hakatystycznej z jej wybrykami, ale jest tam bezsprzecznie zawarte ogólne uznanie dla czynności hakatystycznego „Ostmarkenverajnu“.

Rozbiera następnie „Kölnische Volksztg.“ ustęp mowy cesarskiej o gwarantowaniu Polakom ich religji i właściwości plemiennych. Co zaś do ciężkiego kłamstwa, które popełniają ci, którzy dowodzą, jakoby chodziło o rugowanie wyznania katolickiego wśród Polaków, zaznacza „Kölnische Volksztg.“, że za rządów Wilhelma II skarżyć się tak dalece nie można.

Za czasów kulturkampfu znajdowali się jednak Polacy w innem położeniu. Wówczas wspomnienie na słowa Fryderyka II, że „każdy na własny swój sposób ma być zbawionym“, nie przeszkodziło najcięższej napaści na religją ze strony państwa.

Choć czasy te minęły, nie przestaniemy dowodzić w myśl słów barona Schorlemera, że germanizacja to protestantyzacja. Niezliczone mamy dowody, że środki germanizacyjne mają służyć także wyznaniowym celom. Nie można zaprzeczyć, że przymusowe zaprowadzenie nauki religji w języku niemieckim dotyka także religji i czyni trudności przy spełnianiu obowiązków religijnych. Najdotkliwiej dotyka ona polską młodzież.

Troskę, jakoby chodziło o zatarcie właściwości plemiennych nazwał cesarz błędnem zapatrywaniem. Jeżeli jednak istnienie właściwości plemiennych jest uprawnione, wówczas ludność polska ma prawo do swego języka ojczystego.

Poznańska mowa cesarska jest prostą obroną dotychczasowej polityki antypolskiej i o zboczeniu z tej drogi nie można chwilowo myśleć. To jednak nie może nas powstrzymać od zwalczania takowej, jako błędnej i celu chybiającej. Zapatrywanie nasze podzielają coraz szersze koła, z któremi nic nas nie łączy.

W najświeższym swym numerze przypomina „Köln. Volksztg.“ traktaty wiedeńskie i w myśl słów cesarskich o pielęgnowaniu właściwości plemiennych domaga się, ażeby uszanowano szczątki tychże traktatów, które jeszcze istnieją. Do nich należy przedewszystkiem tolerowanie języka polskiego. Pod rządami Fryderyka Wilhelma IV nie karano jeszcze za udzielanie prywatnej nauki języka polskiego, a kongres wiedeński, który uregulował potem stanowisko Polaków do mocarstw zaborczych, żadnych w tym względzie wskazówek nie daje.

Wiec polski w Londynie.

Z Londynu donoszą nam: W zeszłym miesiącu z inicjatywy Stowarzyszenia Polek i Litwinek w Londynie, odbył się tam wiec polski celem założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy dla Polaków i Litwinów w W. Brytanji, oraz utworzenia czytelni.

Kolonia polsko-litewska nad Tamizą od dawna zdawała sobie sprawę z potrzeby zawiązania tego rodzaju towarzystwa, lecz dopiero teraz, gdy Stowarzyszenie Polek wzięło sprawę tę w swe ręce, rzecz weszła na właściwe tory i myśl zamieniła się w czyn. Dowodem uświadomienia potrzeb był liczny udział Polaków przeważnie z klasy rzemieślniczej.

Na wstępie zabrał głos literat p. Nekanda Trepka i w dłuższem przemówieniu podniósł, że wiara i język ojczysty powinny być najdroższymi skarbami Polaków tak w kraju jak na obczyźnie.

W tym duchu przemawiała także pani Zofia Pace, Wielkopolanka, znana i powszechnie szanowana dla swej dobroczynnej działalności.

Uchwalono spisanie statutów i zwołanie drugiego zebrania za sześć tygodni. Obok czytelni, dotąd jeszcze skromnej, urządzony będzie bardzo potrzebny pokój restauracyjny, gdzie rodacy będą mogli posilić się kawą, herbatą i polskiemi potrawami. Kuchnią i lokalem zajmować się będzie pani Borkowska, Litwinka, zamieszkała z rodziną od lat kilku w Londynie.

Na przewodniczącą Stowarzyszenia obrano panią Pace, na sekretarkę panią Felicją Wierzbińską, wdowę po pośle na sejm pruski.

W końcu wysłało zebranie adres do króla Edwarda z wyrazem radości z powodu powrotu do zdrowia i podziękowania za wolność, jakiej Polacy wraz z poddanymi angielskimi zażywają na Brytyjskiej ziemi. Nie mniej wystosowali zebrani adres do Ojca św. z kondolencją po śmierci śp. Kardynała Ledóchowskiego.

Nowo powstałe stowarzyszenie uprasza wszystkich życzliwych rodaków o łaskawe nadsełanie popularnych dzieł polskich pod adresem pani Pace, London W. 99 Holland Road. i wyraża nadzieję, że ziomkowie w kraju nie zapomną o swej braci na dalekiej obczyźnie. *F. W.*

Piechotą przez Europę.

Przez Lwów przechodził w tych dniach słynny piechur niemiecki Paweł Deutsch, który się podjął o zakład przejść piechotą całą Europę w przeciągu 1000 dni. „Słowo Polskie“ zamieszcza ciekawą rozmowę z gościem-piechurem:

— Dzisiaj jest okrągło rok i 12 dni od chwili, kiedy się w podróż wybrałem. Ponieważ zaś mam ukończyć całą podróż w tysiącu dni, pozostaje mi jeszcze odgrywać rolę dobrowolnego Ahaswerusa przez blisko dwa lata.

— A czy pan odbywa tę podróż dla samej tylko przyjemności, czy też może na podstawie jakiego zakładu, bo to przecież teraz w modzie?

— Zgadliście panowie. Chodzi tu istotnie o zakład z pewnem towarzystwem dziennikarskiem, które w razie, gdy zakład wygram, t. j. nie przeniosę się przypadkiem przed czasem na łono Abrahama, wypłaci mi 40.000 złr.

— Zapewne są więc jakieś warunki, które musi pan spełnić, ażeby zakład ten wygrać i stać się tem samem posiadaczem sumy, któraby zresztą niejednego skłoniła do wypróbowania wytrzymałości swoich nóg?

— Najgłówniejszy warunek jest oczywiście ten, że mam — jak już zaznaczyłem — przebyć pieszo w przeciągu tysiąca dni ośm państw europejskich, czyli 30.000 kilometrów. Wybór drogi pozostawiono mi do woli, muszę się tylko trzymać pewnych miejscowości granicznych, które mi z góry wytyczono. Co do innych warunków, które mam wypełnić, to polegają one na tem, że nie wolno mi mieć w czasie podróży żadnej broni przy sobie, oprócz laski dla ewentualnego odpędzania się od psów, oraz, że nie wolno mi używać parasola ani w razie deszczu, ani spiekoty. Parasol zastępuje mi płaszcz kauczukowy, który zwykle noszę na sobie zwinięty na sposób wojskowy w rulon, a ubieram go, gdy deszcz pada.

— No, wie pan, co do tego „najgłówniejszego“ — jak go pan nazywa — warunku, to zgoda, ale te inne warunki, jak brak wszelkiej broni, a nawet tak niewinnego na pozór parasola, mogłyby niejednego odstraszyć od wstąpienia w ślady pana, nawet... nawet mimo owych tak ponętnych 40.000 zł., czyli 80.000 kor. Dobrze przynajmniej, że niema więcej im podobnych.

— O, bynajmniej. Są jeszcze i inne, między innymi ten, że faktycznie znajduję się w drodze bez wszelkich środków.

— Jakto? Więc jakżeż pan żyje?

— No, no, tak źle znowu nie jest. Zarabiam przecież korespondencjami do kilku pism niemieckich, a na najniezbędniejsze potrzeby przysyła mi owo towarzystwo dziennikarskie, z którem się założyłem, od czasu do czasu pewną kwotę.

— Nie muszą one jednak być zbyt wielkie?

— Tak, ale jakoś mi to wystarcza, zwłaszcza wobec mojego sposobu życia w drodze. Bo trzeba panom wiedzieć, że jestem na zupełnej djecie, a to zarówno dlatego, że tak mi żyć nakazują względy zdrowotne. Obywam się więc zupełnie bez mięsa i wszelkich napojów alkoholicznych, a jem natomiast same potrawy mączne, owoce i t. p., oraz piję mleko. I czy mi panowie wierzycie — to mi najzupełniej wystarcza, tak, że się na serjo obawiam, czy już do końca życia nie zostanę wegetarjaninem.

— Eh, tak źle chyba nie będzie. Obawiać się raczej należy, czy pan po tej, w każdym razie, przymusowej djecie, nie stanie się przypadkiem daleko gwałtowniejszym „mięsożernikiem, niż przedtem...

— Bardzo to możliwe, wobec czego trudno mi sprawę przesądzać. Jak jednak na teraz, to ten sposób życia nawet bardzo mi się podoba, tembardziej, że główną jego myślą przewodnią jest regularność i systematyczność, do których przedtem jakoś nigdy przyzwyczaić się nie mogłem, obecnie zaś stały się one dla mnie jakby jedenastem przykazaniem.

— Wieleż pan już przebył krajów, z tych ośmiu, które pan ma wogóle przebyć, przy takim sposobie życia?

— Mam już do dziś dnia poza sobą: Węgry, Rosję i Rumunję, obecnie zaś znajduję się na terytorjum austrjackiem. Na razie jednak przejdę wzdłuż tylko Galicję, poczem Oświęcim, ruszę na Wrocław do Niemiec, stamtąd zaś — przez Austrję — udam się do Szwajcarji, Francji i Włoch.

— I wtedy będzie koniec pańskiej podróży.

— Tak.

— A wątpić chyba nie należy, że oczekuje go pan z niecierpliwością.

— Tegobym nie powiedział, chociaż nieraz doznaję pewnego uczucia osamotnienia, a z niem owłada mną pragnienie wypoczynku. Bo to się tak zdaje: 35 do 50 kilometrów drogi w jednym dniu, to chyba nie cobądź.

— No, oczywiście. Widać zresztą po panu, że jesteś porządnie zmaltretowany.

— Wiecie panowie. Mówią, że można się do wszystkiego przyzwyczaić. I ja się też już do niewygód i zmęczenia przyzwyczaiłem, tak, że prawie ich już nie odczuwam; widzę tylko, że chudnę przeraźliwie. Straciłem dotychczas już blisko 10 kilogramów na wadze, jeżeli zaś tak dalej pójdzie, to wrócę do domu po skończonej podróży o jakie 30 kilogramów lżejszy.

ZE ŚWIATA.

Most przenośny. — Portugalskie klejnoty koronne w zastawie. — Ekscentryczne rekordy. — Anegdotka o Virchowie. — Tunel okok wodospadu Niagary. — Wędrówka historycznego domu.

Most przenośny. Belgijczyk Doyen z Brukseli obmyślił przenośny most, którego przeznaczeniem jest umożliwiać przebywanie wąskich rzeczek, strumieni lub innych. przeszkód tego rodzaju. Most ma formę nożyc W stanie złożonym zajmuje bardzo mało miejsca i bardzo łatwo daje się przenosić. W razie potrzeby roztwiera się i może być ustawiony na miejscu w ciągu paru minut. Poręcze tego mostu, które spełniają również funkcje głównych belek, połączone są z podłogą, która się składa razem z po-

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

45 (Ciąg dalszy).

Co gorsza, że nie mógł nawet rozporządzić hypoteką, na której wisiała — zaraz po towarzystwie — „kaucja Liebkinda; winien był mu tylko 20000 rubli, a tymczasem hypoteka obciążona była w dwójnasób, tak, że Zahorski nie mógł zaciągnąć dogodniejszej pożyczki, Liebkind bowiem na propozycję uwolnienia hypoteki lub przeniesienia wierzytelności na dom nowobudowany, dał odpowiedź odmowną, motywując ją tą okolicznością, że w takim razie jego należność za plac kupiony, będąca na ostatnim numerze wartości, nie miałaby dostatecznego zabezpieczenia.

— Zresztą, po co to szanownemu panu? Lepiej, że hypoteka na nowym domu będzie zupełnie czystą... toż to gotowy pieniądz za rok, a może i wcześniej... Co zaś do kredytu, to przecież ja go daję na każde żądanie, ile pan dobrodziej chce tylko.

— Tak, ale ten kredyt jest bardzo drogi — zauważył Zahorski z miną zafrasowaną.

— Drogi? On nie jest wcale drogi! Wszyscy tak płacą, a nawet więcej; żeby ja tylko chciał dawać go naszym żydkom, tobym miał dwadzieścia pięć i trzydzieści nawet procent, ale ja nie chcę, ja tylko panu dobrodziejowi chcę wygodzić, no, ale stracić nie mogę...

Tak odpowiadał zawsze Liebkind, dowodząc tonem miodowym, że nikt inny nie mógłby wyświadczyć Zahorskiemu tyle grzeczności ile świadczy on, Liebkind, któremu o zyski nie chodzi wcale, bo on ma już, Bogu dzięki, dość duży majątek, żeby nie potrzebował korzystać z tak „szanownego obywatela“.

Tymczasem ta rzekoma „bezinteresowność“ przynosiła mu imponujące odsetki: każdy weksel Zahorskiego przechodził przez jego ręce, dając mu 8 do 10 procent na czysto. A że kredyt był krótkoterminowy, najwyżej czteromiesięczny, przeto ogólny obrót roczny wynosił już przeszło siedmdziesiąt tysięcy rubli, od której to sumy na rzecz Liebkinda przypadało około 7.000 rubli.

Że zaś przy wymianie weksli na gotówkę urywał sobie Sieradz za pośrednictwo dwa procent, przeto Zahorski płacił rocznie procentów około 10.000 rubli, nie zdając sobie sprawy z tak hazardownych obrotów kredytu; bo jakkolwiek zapisywał weksle wydane, to wszakże ogólnego rachunku nie sprawdzał, uważając to za rzecz zbyteczną.

Zresztą, gdyby nawet to czynił, nie mógłby nic zaradzić: pieniędzy było potrzeba ciągle, z dnia na dzień, płynęły one niby wartki strumień: na wypłaty, na dostawę materjałów, na wynagrodzenie robotników, majstrów, budowniczego, mającego zwierzchni dozór nad budową.

Dotąd wszakże, dzięki wielkiemu doświadczeniu Wolińskiego, Zahorski zdołał uniknąć nieprzyjemności; kosztowało to jednak sporo; często otrzymywał on od Wolińskiego lakoniczne lecz wymowne dyspozycje:

— Trzeba posłać!

I nie było sposobu uchylić się od wypełnienia tych rad, na których wspierał się wówczas interes budowlany, wymagający przedewszystkiem: zaufania, dyskrecji i wielkiej delikatności w obchodzeniu się z ludźmi, którzy byli potrzebni.

Gdybyż jeszcze na tem się ograniczały straty przedsiębiorcy budowlanego, który pierwsze dopiero stawiał kroki na tem polu, trapionem przez niesumienność, wyzysk i oszukaństwa wszelkiego rodzaju (jak naprzykład kradzieże materjałów budowlanych), z których drobna zaledwie cząstka dochodzi do wiadomości właścicieli.

Tak było i z kradzieżą cegły, którą Sieradz potrafił dowcipnie zbagatelizować i wystawić nawet jako „plus“ kerzyści przed Zahorskim i tym sposobem uspokoić jego podejrzliwość.

W rzeczywistości cała ta sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej: kradł bowiem cegłę nie Skwara, jak to już zresztą wiemy, lecz jego zwierzchnik Ogórkiewicz do spółki z Sieradzem.

Początkowo szacherka jego z cegłą polegała na zamianie dobrej cegły na braki i gruz, będący na posiadaniu pomniejszego przedsiębiorcy żydowskiego, potem wszakże uznano tę manipulację za uciążliwą i poczęto kraść cegłę bez żadnej już zamiany. Odwożono ją mianowicie z cegielni Rudowskiego wprost do owego żyda, gdzie wydawane były kwitki, podpisane przez Sieradza. Dzięki temu kontrola była „ściśle wykonaną“.

Ukradziono tym sposobem przeszło sto wozów i kradzionoby dalej, gdyby nie odkrycie Molskiego.

Sieradz, zmiarkowawszy prędko o niebezpieczeństwie, jakie grozi jemu i Ogórkiewiczowi, pośpieszył do niego na poufną naradę. Nie była ona pierwszą w ich praktyce.

— Ten łajdak Skwara nas zdradził! — powiedział szeptem, wpadłszy zdyszany aż na najwyższą kondygnację murów, gdzie znajdował się Ogórkiewicz.

— Co, jak? Nio może być!

— Kiedy ja mówię, to jest!

— Toś ty winien, parszywcze! — żachnął się pan Ogórkiewicz, poczerwieniawszy jak burak.

Byli oddawna w komitywie i mówili sobie po przyjacielsku „ty“, tylko, że Sieradz trzymał się zawsze w rezerwie przed gwałtownością majstra.

I tym razem przeto, mimowoli się cofnął przed Ogórkiewiczem aż na sam brzeżek kładki, mówiąc:

— No, no, niech się Ogórkiewicz nie unosi... co to jest „parszywcze?“

— Albo co? nie wolno mi! patrzcie go!... Sam naszachrował, poskąpił grosza głupiemu Skwarze, a teraz „gwałt!“ Zdradził! Już ja cię znam, ty szabaśniku; oszukańcze, zdrajco Chrystusa! I cóż teraz myślisz robić? Czy wiesz czem to pachnie? Kryminałem! Ty nie masz nic do stracenia, ale ja? ja mam dwa domy i poważanie. Pamiętaj, że jak się to wyda, to pogruchocę ci kości! ty stary głupcze, oszuście!

Sieradz się stropił, wiedział, że z Ogórkiewiczem żartów nie ma, był to bowiem gwałtownik i człowiek zdeterminowany na wszystko, a siłę miał ogromną.

— Taki zbój, to naprawdę zabić może! — pomyślał z przestrachem,

(Ciąg dalszy nastąpi)

ręczami. Po uskutecznieniu pewnych zmian, odpowiednich do danych okoliczności, most może znaleźć liczne zastosowanie. W najprostszej formie most może być użyty do przebywania strumieni o szerokości od 1 do 6 m. Forma ta daje się rozłożyć na trzy części i może być przenoszona przez jednego człowieka. To też znalazła już zastosowanie w armji belgijskiej i dla celów turystycznych. Bardziej złożona odmiana mostu daje możność przebywania potoków od 1 do 11 m. szerokości; jest ona połączona z dwukołowym wózkiem w celu ułatwienia transportowania. Dalsza odmiana mostu pozwala na przebywanie potoków od 1 do 20 metrów szerokości i jest umieszczona na czterokołowym wózku. Do wózka może być zaprzężony koń lub też może być użyty motor. Nareszcie obmyślona została jeszcze jedna odmiana, przy której pomocy można połączyć okna przeciwległych domów i która z tego powodu może oddać wielkie usługi na wypadek pożaru; forma ta będzie także stosowaną przy urządzaniu komunikacji pomiędzy statkiem a brzegiem, lub też pomiędzy dwoma statkami.

* * *

Portugalskie klejnoty koronne w zastawie! Prasa lisbońska zajęta jest pogłoską o olbrzymim skandalu mocno kompromitującym rząd. Chodzi mianowicie o to — iż w chwili kłopotów pieniężnych zastawić miał rząd klejnoty koronne łącznie z kosztownem berłem Juana I za 25 miljonów fr. Podobno bank portugalski, który udzielił w swoim czasie pożyczki, obecnie natarczywie domaga się zwrotu, grożąc w przeciwnym razie, rozgłoszeniem sprawy. Jak widać jednak nastąpiło to już bez udziału banku.

* * *

Ekscentryczne rekordy. Kronikarz „Figara“ paryzkiego, p. Brécy, wynotował ekscentryczne rekordy, dokonane w latach ostatnich. W zakresie skakania na linie pierwsze miejsce zajmuje p. Fraikin, który w r. 1897 d. 14 marca wykonał 2,044 skoki w ciągu 13 minut 10 sek. Najwytrwalszym tancerzem jest Allan Biggin, który w New-Yorku w roku 1896 tańczył walca w ciągu 25 godzin 33 min. 10 sek., przyczem przegrał zakład, gdyż założył się z grajkiem, że go przetrzyma, tymczasem ten grał na fortepianie do tańca 28 godzin 15 minut. Między palaczami zwycięzcą został szlązak, Ruthal, który w ciągu godziny wypalił 11 cygar. Na innym konkursie holender van Ecke palił swą fajeczkę w ciągu 2 godzin 7 minut, nie dawszy jej zgasnąć ani na chwilę. We Francji, w Gourdon, odbywał się w r. 1897 konkurs na tłuczenie orzechów: palmę pierwszeństwa otrzymał współzawodnik, który stłukł 2,788 orzechów w godzinę. W gimnastyce ostatniemi czasy australczyk Barrows w Edynburgu dokazał prawdziwej sztuki, gdyż w ciągu sześciu dni, pracując po 12 godzin dziennie, wyprężał i kurczył ręce pół miljona razy. Cyklista, Anglik Bywater, w r. 1901, rozpędziwszy się, przejechał na rowerze przestrzeń 2,494 metr. w 18 min., nie dotknąwszy nogami pedałów. Rekord czkawki zdobyła amerykanka, panna Lucy Marshall, która, ku zdziwieniu 1,800 eskulapów, oddaje się temu sportowi aż po dzień dzisiejszy. Największym śpiochem na świecie jest dziewczyna w Thenelle, która śpi od lat ośmnastu; jej antytezę stanowi pewien również francuz z Bordeaux, który przez tyleż lat nawet oka nie zmrużył. Wreszcie autor cytuje, jako najoryginalniejszy przykład, zwycięzcę w rekordzie ojcostwa: jest, a raczej był nim ożeniony w roku 1813 Franciszek Pellen, który miał 29 dzieci, a w tej liczbie 25 chłopców.

* * *

Anegdota o Virchowie. O zmarłym przed kilku dniami uczonym, profesorze Virchowie, opowiadają następującą anegdotę. Pewnego razu znakomity profesor egzaminował niejakiego X., słuchacza uniwersytetu berlińskiego, i położywszy mu na dłoni preparat nerki, żądał szczegółowego opisu tego zawikłanego organu. Ale uczeń jąkał się i mówił bardzo ospale, a profesorowi spieszyło się na jakieś posiedzenie, więc zniecierpliwiony, uderzył wkońcu ucznia tak silnie w rękę, że nerka wysoko wyfrunęła w powietrze i upadła gdzieś w kącie na ziemię. Skonfundowany słuchacz nie uczynił najmniejszego ruchu, aby nieszczęsną nerkę podnieść, więc profesor zażądał od niego tego wyraźnie. Ale cisza była mu na to jedyną odpowiedzią. Wkońcu Virchow powiada: „Mój panie i cóż ja teraz z panem zrobię? Jeżeli pana przepuszczę, to pan będziesz opowiadać, że to ze strachu. Jeżeli nie — to pan powiesz, że to przez zemstę. Idź pan lepiej teraz do domu i przyjdź pan jutro“. Na drugi dzień słuchacz zdał egzamin doskonale.

* * *

Tunel obok wodospadu Niagary. W r. 1894 zbudowano równolegly do wodospadu Niagara tunel, przez który przepływa woda, odłączona od głównego koryta i zasilająca instalację turbinową, wprowadzającą w ruch maszyny dynamo-elektryczne. Tunel ma 2200 metrów długości, a wysokość wynosi 6·3 m., szerokość trochę mniej. Ściany tunelu mają grubość 4 do 8 cegieł zależnie od stopnia trwałości skały, w której tunel został przeprowadzony. Od czasu założenia woda bez przerwy przepływała przez tunel ze stałą szybkością 7·5 m. na sekundę. W tym roku zrewidowano tunel, chcąc się przekonać, czy ten długotrwały przepływ wody nie spowodował jakich uszkodzeń. Wodę wstrzymano na przeciąg 5 i pół godzin i przez ten czas starannie zbadano ściany tunelu na całej długości. Okazało się jednak, że poszycie tunelu znajduje się w doskonałym stanie.

* * *

Wędrówka historycznego domu. Dom rodzinny Waszyngtona z Banbury, w Anglji, w którym wielki wódz mieszkał przed wyruszeniem do Ameryki, dla wzięcia udziału w wojnie o niepodległość, ma być przeniesiony na wystawę w St. Louis. Zaczęto już rozbiórkę. Każdy kamień jest numerowany. Ów dom będzie jedną z atrakcyj wystawy. Herb Waszyngtona, zdobiący główny portyk, posłużył na wzór herbu, widniejącego na amerykańskiej fladze.

Niebo we wrześniu.

Słońce zbliżając się w tym miesiącu z wielką szybkością do Równika, przekracza go w dniu 24 b. m. i przechodzi w znak Wagi, przerzucając punkt ciężkości światła i ciepła na półkulę południową. Dnia 24 b. m. następuje wyrównanie dnia z nocą, słońce wschodzi punkt o godz. 6 prawdziwego czasu na wschodzie, a znika po dwunastu godzinach na zachodzie.

W ciągu całego miesiąca waha się długość dnia między $13^1/_2$ a $11^1/_2$ godzinami, ponieważ dnia 1 b. m. słońce zeszło o godz. 5 min. 18, a zaszło o godz. 6 min. 54, dnia zaś 30 b. m. zejdzie o godz. 6 min. 6 a zajdzie o godz. 5 min. 46.

Także i zmrok, który w sierpniu wypełniał większą część wieczoru, ulega znacznemu skróceniu. Z początku w przeciągu trzech a następnie w ciągu dwóch godzin po zniknięciu słońca z horyzontu wygasa w atmosferze ostatni promień światła a firmament nabiera głęboko czarnego koloru, wskutek czego gwiazdy odzyskują znowu swój blask.

Księżyca w pierwszej połowie miesiąca nie widać, ponieważ dnia 2-go stał on w fazie nowiu. Pierwsza jego kwadra następuje 9 b. m.

Rudyard Kipling.

KIM.

43 (Ciąg dalszy).

— Nie do Mahbuba, tylko do pewnego kapłana. Bierz pióro i pisz szybko. „Do lamy Teshoo, świątobliwego z Bhotigal, który szuka Rzeki, a obecnie przebywa w świątyni Tirthanker w Benaresie“. Nabierz więcej atramentu! „Za trzy dni pojadę do Nucklao, do szkoły w Nucklao. Szkoła nazywa się Xavier. Nie wiem gdzie jest ta szkoła, ale ona jest w Nucklao.

— Ależ ja znam Nucklao — przerwał pisarz. — Ja znam tę szkołę.

— Opisz mu gdzie to jest, a dostaniesz pół anna.

Trzcinowe pióro skrzypiało pospiesznie.

— Nie może się omylić.

Pisarz podniósł głowę.

— Kto to nas podgląda z tamtej strony drogi?

Kim spojrzał nagle w tamtą stronę i zobaczył pułkownika Creightona w tennisowem ubraniu.

— Oh, to jakiś Sahib, znajomy tłustego księdza z baraków. Kiwa na mnie.

— Co ty tam robisz? — zapytał pułkownik, gdy Kim podbiegł do niego.

— Ja, ja nie uciekam. Piszę list do mego świątobliwego w Benaresie.

— Nie pomyślałem o tem. Czy mu doniosłeś, że cię zabieram do Lucknow?

— Nie, nie doniosłem; proszę przeczytać list, jeżeli pan nie wierzy.

— Czemuż więc pominąłeś moje nazwiso, pisząc do tego Świątobliwego? — rzekł pułkownik uśmiechając się dziwnie.

Kim zebrał całą odwagę.

— Powiedziano mi raz, iż nie należy wypisywać nazwisk obcych ludzi, dotyczących pewnych spraw, ponieważ wymienienie nazwisk pokrzyżowało niejeden dobry plan.

— Dobrze cię pouczono — rzekł pułkownik, a Kim zaczerwienił się po uszy. — Zostawiłem etui na cygara u księdza na werandzie. Przynieś mi je do domu dziś wieczorem.

— Gdzie jest pański dom? — zapytał Kim. Wrodzona bystrość powiedziała mu, że go chcą w jakiś sposób wypróbować, więc miał się na baczności.

— Zapytaj kogokolwiek w tym dużym sklepie. — Pułkownik poszedł dalej.

— Zapomniał swoje etui na cygara — rzekł Kim wracając. — Mam odnieść mu je dziś wieczorem. To już koniec mojego listu, z wyjątkiem potrójnego: „Przyjedź do mnie! Przyjedź do mnie! Przyjedź do mnie!“ Teraz kupię markę i wrzucę list do skrzynki. — Powstał do odejścia i jakby mimochodem zapytał: Co to za Sahib o złej twarzy, który zostawił etui na cygara?

— Ach, to chyba Sahib Creighton, narwany Sahib, który jest półkownikiem bez pułku.

— Czem on się zajmuje?

— Bóg wie. Kupuje ciągle konie, na których nie umie jeździć i zadaje zagadkowe pytania o twory Boże — takie, jak rośliny, kamienie i zwyczaje ludu. Handlarze nazywają go ojcem szalonych, bo łatwo go oszukać na koniach. Mahbub Ali powiada o nim, że jest głupszy od wszystkich innych Sahibów.

— Oh! — rzekł Kim i odszedł.

Z doświadczenia nabrał pewnej małej znajomości charakterów i podejrzywał, że głupcom nie dają informacji, która prowadzi do zgromadzenia ośmiu tysięcy ludzi z armatami. Naczelny komendant całych Indyj nie rozmawia z głupcami tak, jak Kim słyszał, że rozmawiał z Creightonem. Ani głos Mahbuba Ali nie zmieniałby się tak, jak się to działo, ilekroć wymieniał nazwisko pułkownika, gdyby pułkownik był szalonym. Stąd wnosząc — tu Kim podskoczył z radości — kryje się tu jakaś tajemnica i Mahbub Ali prawdopodobnie szpieguje dla pułkownika, jak Kim szpiegował dla Mahbuba. A pułkownik, podobnie jak handlarz koni, wyraźnie szanował ludzi, którzy nie pokazują po sobie, że są nazbyt przebiegli.

Cieszył się, że się nie zdradził, iż wie, gdzie leży dom pułkownika; a kiedy, wróciwszy do baraków, przekonał się, że nie zostawiono żadnego etui na cygara, promieniał cały radością. To był człowiek, przypadający mu do gustu — zawiła i nieokreślona osoba, grająca w zakryte karty. To też jeśli on mógł być głupcem, mógł nim być i Kim.

Nie zdradził nic ze swoich myśli, kiedy Ojciec Wiktor przez trzy długie poranki rozmawiał z nim o całym szeregu nowych bogów i bożków, a zwłaszcza o bogini imieniem Marja, która — jak skombinował — była tem samem, co Bibi Miriam w religji Mahbuba Ali. Nie wydał się ze swojem wzruszeniem, kiedy po nauce Ojciec Wiktor ciągnął go od sklepu do sklepu, skupując szczegóły wyprawy; ani nie skarżył się, kiedy zazdrośni dobosze kopali go za to, że miał iść do wyższej szkoły, tylko czekał dalszego biegu rzeczy z duszą, pełną ciekawości. Dobry Ojciec Wiktor odprowadził go na stację, wsadził do pustego przedziału drugiej klasy obok przedziału pierwszej pułkownika Creightona i życzył mu powodzenia ze szczerem uczuciem.

— Zrobią z ciebie w St. Xavier człowieka, O'Hara — białego, i mam nadzieję, dobrego człowieka. Wiedzą już tam o twoim przyjeździe, a pułkownik będzie uważał, abyś się gdzie nie zgubił, lub nie zbłąkał po drodze. Dałem ci parę objaśnień w kwestjach religijnych — jak mi się zdaje — i pamiętaj, jeśli cię spytają o religję, że jesteś katolikiem. Lepiej mów — rzymskim katolikiem, ale na tem już tak bardzo nie zależy.

Kim wypalił szereg papierosów — był na tyle przezornym, że się w nie zaopatrzył — i leżał na ławce, myśląc. Ta samotna jazda była zupełnie odmienna od owej wesołej podróży w trzeciej klasie z lamą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w znaku Skorpiona, a dalej przechodzi przez konstelacje Strzelców, Kozła i Wodnika, aż wreszcie dnia 17 zabłyszczy w pełni w konstelacji Ryb.

Wszystkie planety z wyjątkiem krążącego najbliżej słońca Merkurego, można w b. m. obserwować. Wenus świeci jako jutrzenka w konstelacji Lwa, gdzie pojawia się o godz. 3 min. 5. Wieczorem można ją obserwować nisko nad ziemią w stronie południowo-zachodniej horyzontu.

Marsa można oglądać jako słabo świecącą czerwonawą gwiazdkę w Raku. Prawie 40 razy tak silny jak Mars, błyszczy teraz biały Jowisz wieczorami w południowej okolicy horyzontu w konstelacji Kozła. Powoli odległość jego od ziemi wzrasta z 83 mil na 89, w miarę czego przygasa jego blask.

Na prawo od Jowisza łatwo odnaleźć między Strzelcami a Kozłem Saturna. Epoka jego widzialności kończy się już prawie, ponieważ od ziemi znajduje się on obecnie o 194 mil.

Piękność firmamentu wzrasta z każdą chwilą w miarę, jak panowanie słońca zmniejsza się powoli. I tak na samym środku prawie niebieskiej półkuli w pobliżu zenitu sypie iskrami Waga, a zaraz za nią na zachodzie pokazuje się Arctur. Na wschód od nich świeci wielki krzyż, a przez Orła przechodzi lśniąca wstęga drogi mlecznej ku północnemu wschodowi, mijając prześliczną Kassiopeę i półkolistego Perseusza. W miejscu gdzie droga mleczna zniża się do horyzontn, znajduje się Woźnica, pięciobok gwiaździsty z jasną bardzo Kapellą.

Połączenie między Wagą a Arcturem stanowi Herkules, obok którego świeci Korona ozdobiona Gemmą.

Na północ na prawo od Arctura widzi się wielką Niedźwiedzicę czyli wóz, a za nią małą Niedźwiedzicę z gwiazdą Polarną w środku. Na wschodniem niebie błyszczy Pegaz, a do niego przybliża się Andromeda. Zupełnie na horyzoncie południowym ukazuje się na krótki czas konstelacja Ryb południowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Walerjana męczennika i Gwidona wyznawcy; w sobotę Filipa aleksandryjskiego, Amata biskupa wyznawcy i Tobiasza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 12, zachód przypada o godz. 6 minut 1, długość dnia godzin 12 minut 49.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Zjazd kryminalistów. Dnia 17 września w Petersburgu rozpoczynają się obrady IX zjazdu międzynarodowego związku kryminalistów. W zjeździe, prócz członków Rosjan, zgłosiło swój udział przeszło 300 cudzoziemców. Zjazd rozpatrywać będzie dwie bardzo ciekawe sprawy: „Jakie znaczenie powinno nadawać prawo kryminalne pierwiastkom psychicznym przestępstwa w porównaniu z jego następstwaml materjalnemi“ i „Pożądane reformy w dziedzinie śledztwa pierwiastkowego i oddawania pod sąd, w celu możliwie pewniejszego zabezpieczenia interesów swobody osobistej i odkrycia prawdy.

Wybuch w kościele. W Neapolu zniszczył wybuch gazu kościół św. Łucji. Dach kościelny został siłą wybuchu zerwany i uniesiony na wysokość 50 stóp. Spadające gruzy zabiły kilka osób. Wiele osób odniosło rany.

Samobójstwo ucznia gimnazjalnego. Donoszą z Piotrkowa: W dniu 5 b. m., liczni mieszkańcy miasta, używający przechadzki około plantu kolejowego, byli świadkami samobójstwa 17-let. ucznia gimnazjum piotrkowskiego Malejewskiego, który rzucił się pod koła pociągu osobowego, dążącego z Piotrkowa do Warszawy.

Jedna z pań, przechadzająca się z dwojgiem dzieci, jeszcze na godzinę przed samobójstwem Malejewskiego, widziała go strasznie wzburzonego i piszącego coś pospiesznie na kartce. Kiedy miał nadejść pociąg, Malejewski ukrył się w rowie niepostrzeżony przez nikogo, dopiero gdy rzucił się pod koła, wszczęto alarm i zatrzymano pociąg, z pod którego wyciągnięto Malejewskiego ze zmiażdżoną głową i nogami.

Z kartki, znalezionej przy samobójcy, okazało się, że krewni jego mieszkają w Grodnie, a on sam przed rokiem przyjechał do gimnazjum piotrkowskiego i w r. b. bez egzaminu był promowany do klasy 6-ej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Monopol na farbę drukarską. Z Konstantynopola donoszą, że Bank otomański zamierza zaprowadzić monopol na farbę drukarską. Celem tego monopolu ma być dokładne czuwanie nad istniejącemi drukarniami, oraz uniemożliwienie istnienia drukarń pokątnych i tajnych.

Boerowie w Warszawie. Do Warszawy przybył Maks Slima, Boer, z żoną i kilku rodakami, z zamiarem dania kilku przedstawień celnego strzelania.

Slima walczył w Afryce południowej przeciwko Anglikom i otrzymał ciężką ranę w głowę, szrapnel bowiem uszkodził mu czaszkę tak, że musiano mu nałożyć blaszkę srebrną.

Gość opowiada, iż jest pierwszym, który przez granicę zachodnią przyjechał do nas i na dowód swej tożsamości — jak donosi „Warszawski Dniewnik“ — przedstawia paszport z Transwaalu, z zaznaczeniem władz angielskich, iż poddał się Fdwardowi VII.

Według słów p. S., pojawiło się w tych czasach w Europie mnóstwo Boerów fałszywych, którzy starają się wyzyskać na swą korzyść sympatje Europejczyków dla mężnego narodu.

Z zemsty. We wsi Gruszowie, wielkim powiecie wielickim, majętny gospodarz Pataleta, złapał na kradzieży owsa w polu żebraka wałęsającego się po wsi. Żebrak jednak mszcząc się na gospodarzu, podpalił mu stodołę z całą krescencją. Pożar zniszczył gospodarzowi Patalecie wszystkie ogromne budynki mieszkalnne i gospodarcze, stajnię, w której spaliło się niewyratowanych pięcioro nierogacizny i dwie krowy. Szkoda tylko w części ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wynosi do 10 tysięcy złr. Mściwego żebraka-złodzieja schwycili przechodnie na gorącym uczynku.

Straszna klęska gradowa nawiedziła dnia 31 z. m. powiat śniatyński. Wsie: Trościaniec, Dżurów, Cuculin i część Rudnik wyglądają jakgdyby armja nieprzyjacielska przez nie przeszła. Wszystko co jeszcze stało na polu niezebrane albo w kopach, zostało z ziemią zrównane. Grad był wielkości kurzego jaja i pokrył wszystko grubą warstwą. Drzewa są ogołocone z liści, a nawet z kory. Na polu i śladu nie zostało z jęczmienia, owsa i tytoniu, drób pobity walał się około obejścia. Nie obyło się bez ofiar w ludziach, dotąd skonstatowano brak dwóch pastuszków. Jednego zwłoki znaleziono, drugiego dotąd nie można odszukać. Akcja ratunkowa konieczna. Ponadto ponieśli włościanie znaczne szkody w pobitych oknach, powalonych budynkach gospodarczych i drobiu, który o ile nie skrył się dość wcześnie pod dachem, uległ strasznej sile rozszalałego żywiołu.

Nieszczęśliwy wypadek. Ze Stryja donoszą nam: Onegdaj o godz. 3 popołudniu powracała 41-letnia Naścia Cunder, żona włościanina z Sopota, ze sąsiedniej wsi Doche do domu. Chcąc sobie drogę skrócić, postanowiła przeprawić się przez rzekę Stryj i puściła się w bród. W środku rzeki porwały ją nagle fale i zanim zdołano jej pospieszyć z ratunkiem, Cunderowa poszła na dno rzeki. Zwłoki jej, po długich poszukiwaniach, wydobyto dopiero w kilka godzin po wypadku.

Limanowa 9 września. (Skutki opilstwa). W Pogorzanach, wsi pod Limanową, znaleziono w potoku wiejskiego grabarza, Jana Śliwę z Pogorzan. Śliwa miał się opić, i wskutek nadmiaru użycia alkoholu, życie zakończył. Gierwiej padł na brzeg potoku, gdzie wijąc się w boleściach i konając, wtoczył się do wody i tam ducha wyzionął.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Jedenaste posiedzenie komitetu jubileuszowego M. Konopnickiej odbyło się we środę dn. 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet w Krakowie, przy współudziale licznego grona członków pod przewodnictwem prezesa p. Kazimierza Bartoszewicza. Na porządku dziennym było odczytanie sprawozdania z posiedzenia delegatów poszczególnych komitetów mającego miejsce dnia 16 sierpnia w Zakopanem, gdzie zgodzono się na złożenie całej akcji w ręce zarządu centralnego komitetu w Krakowie. Następnie omawiano dzień uroczystości oraz jej poszczególny program i postanowiono:

1. Że jubileusz odbędzie się dnia 19 października w niedzielę, a rozpocznie się nabożeństwem w kościele N. P. Marji, poczem nastąpi w „Sokole“ przemowa jednego z najwybitniejszych przedstawicieli narodu. wręczenie adresów i darów, dalej o godz. 4 po południu obiad galowy a o 8 mej wieczór uroczysty, na który złożą się przedstawienie sceniczne i część koncertowa pod kierunkiem Wł. Żeleńskiego w teatrze miejskim;

2. Sekcja wydawnicza komitetu przedłożyła referat w sprawie jubileuszowego wydania ludowego niektórych dzieł Konopnickiej, za jej zezwoleniem na cele publiczne drukowanego;

3. Wreszcie omawiano sprawę przyjęcia i ugoszczenia spodziewanych osób, mających przybyć na jubileusz, co przekazano osobnej sekcji gospodarczej;

4. Odezwy i listy zapraszające do najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości uchwalono ogłosić i przesłać w dniach najbliższych.

Na tem posiedzenie zamknięto naznaczając następne na poniedziałek dn. 15 b. m.

Komitet budowy pomnika ś. p. Michała Bałuckiego przypomina, iż z dniem 1 października b. r. upływa ostateczny termin zwrotu gotówki za puszczane na ten cel w obieg bloki i wobec tego uprasza usilnie wszystkich, którzy te bloki otrzymali, do złożenia przypadającej za nie gotówki najpóźniej do dnia 15-go października b. r. na ręce skarbnika p. dra Eugenjusza Hubaczka w Krakowie ul. Florjańska, l. 29 II piętro

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 16 września 1902 zaprowadza się przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Siedliszowicach służbę listonosza wiejskiego, który cztery razy w tygodniu (w poniedziałek, wtorek. czwartek i sobotę) obchodzić będzie miejscowości: Żelichów, Kłyż, Dąbrówki gorzyckie, Gorzyce, Otfinów, Pierszyce i Janikowice.

Z powodu zaprowadzenia tej służby przyłącza się miejscowości Otfinów i Gorzyce z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żabnie, tudzież Żelichów z okręgu doręczeń Gręboszowa do urzędu pocztowego w Siedliszowicach.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: „Dnia 7 b. m. została oddaną do publicznego użytku kolej lokalna z Teltsch do Zlabings ze stacjami Teltsch, Datschitz i Zlabings i przystankami Radkau, Slejbor, Gross Pantschen, Datschitz, Petschen i Wölking-Sitzgras.

Przytem zostały otwarte stacje Teltsch, Datschitz, Zlabings dla ogólnego ruchu (z wyjątkiem towarów wybuchowych), ładownia i przystanek Radkau dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i ruchu towarowego w ładugach całowozowych, zaś przystanki: Slejbor, Gross Patschen, Datschitz, Petschen Wölking-Sitzgras dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

Z kroniki policyjnej. Marję Piechową handlującą przedmiotami przy ulicy Stolarskiej okradł nieznany sprawca w końcu lipca r. b.; złodziej skradł całą skrzynię z towarem dewocyjnym, wartości około 200 koron. Część tych przedmiotów odebrano tymi dniami od 70 letniej Marjanny Skowrońskiej, sprzedającej obrazki pod kościołem N. P. Marji, u której Piechowa własność swoją poznała. — Skowrońska tłomaczy się, że ilość skradzionych rzeczy u niej znalezionych sprzedała jej nieznana kobieta lat około 30 licząca, ubrana po miejsku. Rzeczy zakwestjonowano i wdrożono dochodzenie policyjne.

Kraków 12 września.

Zapiski osobiste. JE. minister kolei Wittek przejechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przez Kraków do Lwowa. P. minister udaje się do Stanisławowa a stamtąd na Bukowinę.

Starszy radca skarbowy i naczelnik administracji podatkowej p. Piotr Habliński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Wiceprezydent sądu krajowego dr Juljan Morelowski wraca dziś z urlopu.

Dr Aleksander Rosner, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, powrócił.

Ślub. Dziś o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Eug. Kalinowskiego z p. Marją Wójcicką.

Sekcja III. prawnicza Rady miejskiej odbędzie posiedzenie we środę dnia 17 b. m. o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym znajduje się tylko 54 spraw, a wśród tych sprawa regulaminu obrad Rady miasta o 51 paragrafach. Prócz tego znajduje się sprawa podania zarządu Kasy chorych miasta Krakowa o zezwolenie na używanie herbu miasta Krakowa w pieczęci, w nagłówkach, na pismach itp. Sprawa ta raz już była podnoszona i upadła. Dalej pismo inspektora rybactwa o zaprowadzenie osobnego organu do nadzoru targu rybnego.

Sprawa uznania wszystkich urzędników magistratu piastujących etatową posadę, za stałych urzędników.

Podanie p. Karola Fiedlera, inspektora straży pożarnej o posunięcie go do VIII rangi i podanie brandmistrzów straży pożarnej o posunięcie ich do IX rangi, przyznania połowy dodatku kwaterowego i prawa do czteroleci, tudzież o zamiany tytułu „brandmistrz“ na tytuł „inspektor miejskiej straży pożarnej“.

Dalej podanie czeladzi kominiarskich w Krakowie o przyjęcie ich na etat miejski.

Pismo członków Muzeum Narodowego, którem donoszą, iż nie będą brali udziału w Komitecie, dopóki Rada miasta nie zreasumuje uchwał swoich z 18 i 22 kwietnia 1901, których mocą uchwalono statut Muzeum Narodowego i nie przywróci osnowy §§ 13 i 14 proponowanych przez komitet Muzeum.

Sprawa wydania drowi Juljanowi Gertlerowi poświadczenia, iż w razie rozwiązania powstać mającego Towarzystwa „Związku pomocy narodowej“ i nie rozporządzenia jego majątkiem przez ostatnie Walne zgromadzenie, gmina miasta Krakowa majątek tego Towarzystwa przyjmie na własność i użyje na cele oznaczone w statucie Towarzystwa.

Sprawa przyjęcia przez gminę miasta Krakowa obowiązków wykonawcy zapisu Ludmiła Prószyńskiego dla literatów polskich.

Wreszcie sprawa wyboru delegata sekcji III do ank'ety delegatów wszystkich sekcyj w sprawie wydania sprawozdania z czynności Rady miejskiej za ostatnich lat 12, oraz wydawania takiego sprawozdania co 6 lat.

Ze stowarzyszenia zjednoczonych majstrów murarskich, cieśielskich i studniarskich. Kancelarja dla spraw cechowych otwartą została temi dniami przy ulicy Karmelickiej pod l. 9. Cechmistrz urzędować będzie w każdą środę popołudniu od godziny 5 do 7. Wszelkie korespondencje posyłać należy do mieszkania cechmistrza pod adresem Józef Glończyk ulica Stachowskiego l. 10 w Krakowie.

Wystawa w Collegium Novum powiększoną została nowymi dziełami członków tow. technicznego. P. dr Stanisław Olszewski ze Lwowa przybył osobiście zainstalować kilka rodzai lamp naftowych o palnikach auerowskich (próby zostaną niebawem ogłoszone) a pp. Stanisław Barabasz, Zygmunt Hendel i Stanisław Żeleński przysłali swoje prace architektoniczne i akwarele. Wystawa potrwa jeszcze tylko do 20 września a otwartą jest od 9 — 1 i 3 — 6 codziennie.

Wystawa prac terminatorów rękodzielniczych w Krakowie. Dzisiaj, dnia 12 b. m. o godz. wpół do 8 wieczorem w lokalu Koła mieszczańskiego odbędzie się posiedzenie komitetu wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Komitet obradować będzie nad następującemi sprawami: 1) wybór komisji wystawowej; 2) szczegóły otwarcia wystawy; 3) wybór delegacyj cechowych, mających wyjechać do Wiednia dla zwiedzenia hali maszyn; 4) sprawa wiecu krajowego dla zmiany ustawy przemysłowej; 5) sprawa cyrkularzy, rozesłanych do cechów krakowskich przez p. instruktora przemysłowego.

Prater w Krakowie. Związek stowarzyszeń zawodowych w Krakowie urządza w niedzielę 14 b. m. na Błoniach miejskich w Krakowie wielki festyn ludowy na wzór podobnych zabaw w wiedeńskim „Praterze“. W olbrzymiem ogrodzeniu wytknięte aleje zostaną obsadzone drzewkami szpilkowemi, wśród których staną szeregiem artystycznie dekorowane pawilony z niespodziankami. Przygrywać będzie pełna orkiestra „Harmonji“, a nadto mniejsza kapela do tańca. W „Praterze“ da przedstawienie krakowski „Teatr ludowy“ pod dyrekcją p. Zawadzkiego; przedstawienie będzie dla uczestników f-stynu bezpłatne. Na dalszych miejscach stanie menażerja p. Kludzky'ego z Pragi, panorama, wędrowny fotograf, przedstawienie skioptikonu, zabawa dla dzieci, wieczorem zaś barwna „noc wenecka“. Bardzo urozmaicony program i niska (20 ct.) cena wstępu zachęci niewątpliwie szerszą publiczność do zwiedzenia krakowskiego „Prateru“.

Festyn trwać będzie przez cały dzień.

Zjazd leśników w Zakopanem odbędzie się w dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. Zapowiedziało przybycie blisko 100 leśników wraz z prezesem T. leśniczego, hr. J. Berkowskim. Komitet obywateli zakopiańskich, na czele których stoi hr. Zamoyski i dr A. Chramiec, wójt miejscowy, zajął się przyjęciem gości. Dnia 14 (w niedzielę) o godzinie 4 po południu powita przybywających uczestników zjazdu komitet na dworcu w Zakopanem, poczem podzieleni na grupy odprowadzą komitetowi wraz z muzyką do hoteli i pensjonatów, gdzie przygotowane będą noclegi w cenie jednej korony od osoby. O godzinie 7 wieczorem zebranie powitalne i komersowa wieczerza w hotelu Turystów. 15 (w poniedziałek) rano o godzinie 8 Msza św., poczem zwiedzanie Zakopanego, zakładów, szkół i fabryk. Po południu od godziny 4 obrady w sali hotelu Turystów. 16 (we wtorek) o godzinie 6 rano wycieczka naukowo-doświadczalna z Kuźnic na Kalatówki, Strążyska Miętusia do Kościelisk, gdzie leśników podejmie gościną hr. W. Zamoyski. Powrót wózkami. 17 (we środę) dalszy ciąg obrad w hotelu Turystów rano i po południu.

Zegarek damski srebrny z łańcuszkiem i wisiorkami, znalazł p. Wład. Drzygiewicz i złożył go w tutejszej dyrekcji policji.

Składki. Na Jasną Górę Z. W. z podziękowaniem za otrzymane łaski 2 kor., M. z prośbą o zdrowie 2 korony, J. W. z prośbą o zdrowie 2 kor.

Na Zakład p. Żurowskiej Konrad Spilbaczek uczeń III klasy realnej z Tarnowa 4 kor.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Sąsiadka“, dramat w 1 akcie T. Rittnera.

W pokoju, którego umeblowanie jest skromne, ale ostatecznie takie, że możnaby jeszcze za nie kilkanaście franków w lombardzie dostać, dwóch młodych ludzi umiera z głodu. Leżą na łóżkach i umilają sobie ostatnie chwile życia ożywioną konwersacją, która świadczy, że mogli byli poumierać przed podniesieniem kurtyny, bo już absolutnie nic do powiedzenia nie mają. Po chwili za sceną słychać śpiew. Niedługo potem oczom naszym ukazuje się bardzo piękna dama. — To śmierć, która w ostatniej wizji zgłodniałych młodzieńców jawi im się pod postacią sąsiadki, pięknej i wesołej gryzetki. Wchodzi, obaj umierający rzucają się ku niej radośnie, a ona zrazu śmieje się do nich, później ich drażni, aż wreszcie ukazuje już swe prawdziwe oblicze. Wówczas młodzieńcy padają martwi. Śmierć zasłania okno, wypowiada kilka zdań, świadczących o wysoko rozwiniętym poczuciu ironji społecznej i na tem koniec.

Takie wrażenie odbiera się ze sztuki p. Rittnera. W intencji autora miała to być rzecz, przejmująca widzów dreszczem zgrozy — w rzeczywistości jest jakby nieudaną parodją na nowsze manjery literackie. A to dlatego, że pomysł doskonały do napisania naprawdę wstrząsającej jednoaktówki, p. Rittner usiłował wtłoczyć w formy dramatu. Wskutek tego musiał wprowadzić drugiego młodzieńca na scenę (żeby pierwszy miał z kim rozmawiać) i obraz niezmiernie piękny, pełem poezji i naprawdę wizyjny, tak przez to zbanalizował i rozwodnił, że nie wywiera on najmniejszego wrażenia.

I ostatecznie żal się czuje do tego autora, który jest wybitnym i oryginalnym nowelistą, że przyszła mu fantazja pisać marną jednoaktówkę zamiast prześlicznej noweli.

W sztuce, gdzie wszystko jest chybione, trudno też ocenić grę artystów.

P. Mrozowska, którą ujrzeliśmy wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, złożyła w roli „sąsiadki“ dowód dużego talentu. Była tem, czem chciał ją mieć autor: piękną wizją. Doskonałym był zwłaszcza jej śmiech, suchy, jakby krwieżerczy. Jej też grze tylko zawdzięczać należy pewne wrażenie, jakie sztuka w drugiej swojej części wywarła na widzach. Można też przypuszczać, że teatrowi naszemu przybyła w niej bardzo pożądana siła.

P. Tarasiewicz i Pawłowski mieli zadanie trudniejsze. Niewiadomo, jak grać ludzi, którzy nietylko umierają z głodu, ale są nadto gadatliwi. Obaj artyści robili co mogli, ale trudno jest z pustych słów jakąkolwiek treść wykrzesać. *Wł. Perzyński.*

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 11 września: „Po nad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engl'a, przekład Z. Wójcickiej; „Sąsiadka“, dramat w 1 akcie dra Tadeusza Rittnera (nowość).

W sobotę 13 września: „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (po raz czwarty).

W niedzielę 14 września: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 18).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 13 września: „Gęsi i gąski“, komedja w 5 aktach, M. Bałuckiego.

W niedzielę 14 września: „Gęsi i gąski“, komedja w 5 aktach, M. Bałuckiego.

Wystawa jubileuszowa techniczna.

II. Obok architektury i inżynierji wystawa obejmuje liczne aparaty z działu chemji, rzeźby i szkice malarskie z działu przemysłu artystycznego, tudzież liczne produkcje przemysłowe: — naftę, węgiel, wosk ziemny i przetwory chemiczne, wreszcie reprezentowane są produkcje przemysłu fabrycznego.

Sztukę reprezentują pp. Alojzy Bunsch i Alfred Daun, rzeźbiarstwo Fryderyk Lachner, malarstwo Jan Raszka. Prof. Bunsch wystawił piękną grupę „Nianka“ i cały szereg portretów i studjów, płaskorzeźby, tudzież projekty a pomiędzy temi projekt tablicy pamiątkowej dla Matejki. Prof. Daun wystawił kilka portretów a mianowicie portrety prof. Medweckiego, prof. Steinagrabera, prof. Albertiego i p. Szalaya oraz figurkę „Grajek“ (włas. ks. Wł. Czartoryskiego.)

Prof. Lachner wystąpił jako portrecista i malarz dekoracyjny, przedstawił zdjęcia dekoracyjne z Wersalu i Luwru, szki[illegible] dekoracyjne tudzież kompozycje [illegible]

Z działu chemji repre[illegible] prof. dra Ernesta Band[illegible] mika p. Tadeusza Chrząs[illegible] o drożdżach, o piwowarst[illegible] pisane w języku niemieck[illegible]

Fabryka kwasu siarkowego Rudolfa Schuberta w Gorlicach reprezentowała w stosownych słojach liczne odmiany kwasu: siarkowego, azotowego i solnego, tudzież witryolu żelaza i miedzi.

P. Anastazy Chmurski przedstawił swoje wody mineralne lecznicze, oraz broszury i fotografje fabryki.

Cukrownia i rafinerja Przeworsk zaprezentowała liczne produkcje cukru i przetwory, począwszy od buraka, a skończywszy na wszelkich rodzajach cukru gotowego.

Z browarów reprezentowane są: browar parowy Okocim z planami fabrycznemi i jego wytwory fabryczne od surowego, aż do gotowego produktu. Browar parowy p. Alfr. Johna w Krakowie również zaprezentował plany zabudowań fabrycznych, fotografje i wytwory fabryczne.

Naftę wystawiły fabryka nafty pp.: Fibich-Stawiarski w Chórkówce, Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Max Garwey Gorlice, rafinerja nafty hr. Skrzyńskiego w Libuszy, wreszcie fabryka nafty Fibich-Straszewska Lipniki.

Z innych wytworów fabryka sody amonjakalnej w Szczakowej wystawiła swoje wytwory w słojach wraz z planami zabudowań fabrycznych.

O czem mówią?

Virchow, jako polityk.

Zmarły w Berlinie genjalny uczony był zarazem jednym z najwszechstronniejszych umysłów.

Wcześnie też nęciło go pole, na którem współczesny mu „człowiek“ zbiorowy składał swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty, pole życia publicznego. Jako młody lekarz wysłany został w r. 1848 przez rząd pruski na Śląsk, w czasie epidemji głodowego tyfusu. Wrażenia swe ogłosił w drukowanej pracy, która była oskarżeniem biurokratyzmu pruskiego; zawierała jakby program jego przyszłej działalności politycznej. Oto zdaniem jego nie w aptece należy szukać lekarstwa na zarazę głodową, będącą wynikiem nędzy ekonomicznej ludu, ale w szeroko pomyślanej reformie socjalnej pod hasłem demokracji, opartej o oświatę i dobrobyt.

Odwaga cywilna, z jaką schłostał ówczesne sanitarne urządzenia Prus i do głębszych socjalnych nawoływał reform, sprowadziła nam dymisję z berlińskiego szpitala „Charité“. Virchow nie dał się jednak tem zrazić. W tym samym roku 1848 rzuca się w wir walk politycznych, zostaje wybranym do parlamentu, do którego wszakże nie wchodzi z powodu zbyt młodego wieku. Organizuje stowarzyszenie zawodowe czeladników rzemieślniczych, w którem pracuje i coraz bardziej je rozszerza. Popularność jego wzrasta, opinja publiczna domaga się powrotu jego nad Sprewę. Po siedmiu latach wygnania wraca też Virchow na katedrę patologji do Berlina, wchodzi w r. 1859 do berlińskiej rady miasta, należy do najczynniejszych członków rozszerzonego w całych Niemczech „Nationalvereinu“, przygotowującego zjednoczenie Niemiec i w r. 1862 wchodzi do sejmu pruskiego, następnie zaś do parlamentu niemieckiego.

W erze t. zw. konfliktu, gdy Bismarck wbrew większości parlamentu rządził i wojsko pomnażał, należał Virchow do najzaciętszych jego wrogów. W Izbie zarzucił mu raz publicznie kłamstwo, wskutek czego Bismarck wyzwał go na pojedynek. Także i później, gdy Bismarck po r. 1866 i 1870 otaczała już aureola twórcy zjednoczenia Niemiec, nie ustał Virchow w opozycji przeciw niemu. W walce kulturnej bronił wolności religji i pierwszy ironicznie nazwał ją „Culturkampfem“, co się powszechnie przyjęło.

Z czasem wszakże partja wolnomyślna, na której czele stał z Eugenjuszem Richterem, topniała, ostatni cios zadał jej Bismarck, gdy w roku 1887 odmówiła mu septennatu. Virchow za 100 dniowych rządów cesarza Fryderyka dostał wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Uczciwy Prusak przy końcu swego życia nie oparł się szałowi szowinizmu narodowego. Całe życie poprawne wobec Polaków zajmujący stanowisko, zachwiał się, gdy przyszło mu w r. 1890 przyjąć dyplom honorowego doktora Jagiellońskiej wszechnicy.

Ignacy Domeyko.

Minęła świeżo rocznica setna urodzin człowieka, należącego do tej konstelacji gwiazd, których słońcem był Adam Mickiewicz. Mówię o Ignacym Domeyce, za czasów młodości nazywanym krótko: Żegotą. Przyszedł on na świat d. 22 sierpnia r. 1802, nad rzeką Uszą, w powiecie nowogrodzkim, we wsi Niedźwiadce. Ojciec jego, Hipolit, był prezesem sądów ziemskich nowogródzkich. Młodszy o lat cztery od Mickiewicza, Domeyko szkoły skończył u Pijarów w Szczuczynie litewskim; w uniwersytecie wileńskim studjował nauki przyrodnicze pod takimi mistrzami, jak Jędrzej Śniadecki, Jundziłł, ks. Golański i inni.

Przed 80 laty, w 1822 r. Domeyko opuścił mury uniwersyteckie ze stopniem magistra filozofji. Z tych murów wyniósł gorące wspomnienia młodości, bogaty w wiedzę i przyjaźń Mickiewicza.

W 1832 roku widzimy go w Dreznie obok genjalnego poety, z którym serdeczne związki trwają aż do śmierci wieszcza.

Lat 65 temu Domeyko otrzymał od Mickiewicza liścik następujący:

„Był u mnie właśnie dzisiaj Polak Jastrzębski, który widział Francuza Dufresnoy. Kto jest ten Dufresnoy — nie wiem. Owóż on powiada, że jest dla ciebie miejsce w Chili. Masz być profesorem chemji i metalurgji. Dadzą ci pieniądze na drogę i trzy tysiące dolarów“.

I oto w dniu 2-gim lutego 1837 r. Domeyko pożegnał przyjaciela na zawsze — ruszył za ocean. Tam zabrał się do pracy: wykładał w uniwersytecie, ściągając tłumy słuchaczów; założył bibljotekę, muzeum, laboratorjum i t. d., rozwinął wszechstronną i dobroczynną działalność; przebiegł Kordyljery i odkrył wiele nowych minerałów; badał wulkany i dzikie szczepy Araukanów.

Praca ta zjednała Domeyce szacunek i miłość chilijczyków, którzy go powołali na katedrę chemji i metalurgji w instytucie narodowym w Santjago.

W 1850 r. ożenił się z 15-letnią Enriquettą Sotomayo.

W r. 1867 r. Domeyko otrzymuje godność rektora i przez lat kilkanaście pozostaje na tem stanowisku.

Pół wieku spędził w Ameryce, ale dłużej nie mógł wytrwać — zrzekł się wszelkich godności i powrócił do kraju. Biograf Domeyki, p. Henryk Galle, zaznacza, iż rząd chilijski w uznaniu zasług profesora, wyznaczył mu 6.000 piastrów rocznej renty; dziennik zaś urzędowy „Ferrocaril“ w gorących słowach pożegnał ustępującego rektora.

W 1888 r. przyjechał do kraju, przyjmowany wszędzie z otwartemi rękami, z czcią głęboką; następnie powrócił za Ocean i wkrótce tam oddał Bogu ducha.

Setną rocznicę urodzin męża, którego żywot był jak łza czysty i ideałom młodości niezachwianie wierny, choć wspomnieniem gorącem uczcić należy.

Umizgi pruskie do Moskali.

Prasa hakatystyczna wysila się obecnie nad zatarciem nieprzyjemnych wrażeń z pobytu Wilhelma „gadatliwego“ w Poznaniu. Pierwsze miejsce w tym dobranym chórze zajmuje zjadliwa „Kölnerka“ („Kölnische Ztg.“). Szczególniej nie może się ona uspokoić z powodu wiadomości, jakie krążyły w dziennikach niemieckich, o zachowaniu się gen. Czertkowa i oficerów rosyjskich podczas wizyty poznańskiej. Z niesłychaną skwapliwością więc zaprzecza ona wszelkim tego rodzaju pogłoskom i zapewnia, że gubernator warszawski był wprost zachwycony łaskawością pary cesarskiej i kilkakrotnie, ostatni raz wsiadając już do wagonu, dziękował towarzyszącym mu dygnitarzom pruskim za uprzejmą gościnę.

Co się zaś tyczy oficerów rosyjskich, to mieszkali oni wprawdzie w polskim hotelu w Bazarze, ale tylko dlatego, bo gdzieindziej miejsca znaleść nie mogli. Że hotel ten nie był oświeconym podczas iluminacji, tłumaczy się tem, że akcjonarjusze w ostatniej chwili, gdy gospodarz wszystko już do oświetlenia przygotował, telegraficznie zabronili iluminacji.

O „fraternizowaniu“ rosyjskich oficerów z Polakami nic dziennikowi kolońskiemu niewiadomo, ale, znając usposobienie Rosjan, uwierzyć w to żadną miarą nie może.

Po tych zaprzeczeniach następuje wylew uczuć przyjaznych dla sąsiada z nad Newy. Czytamy więc po raz już nie wiadomo który, o owem przemówieniu Wilhelma, gdzie z szczególnym naciskiem podniósł braterstwo broni pruskiej z rosyjską, o owych historycznych sznurach, zamienionych z Mikołajem II w Rewlu i wreszcie o mundurze rosyjskim, w którym cesarz „gadatliwy“ paradował przed obliczem swoich rosyjskich gości.

Czytelnik odnosi z powyższych artykułów, bo było ich kilka, wrażenie niewymownej obawy, jaka owładnęła Prusaków, na samą myśl, że przyjazne z Rosją stosunki mogą być zachwiane.

Ten naród niemiecki, który nie boi się nikogo „prócz Boga“, łasi się obecnie w służalczy sposób u stóp tronu carskiego, aby wymodlić tylko w Petersburgu, jeżeli już nie utrzymanie dawnej przyjaźni, to przynajmniej pozory harmonji i ścisłego porozumienia. Blade widmo odradzającej się Polski i strach przed Francją nauczyło pokory butnego Hohenzollerna. Czy dojdzie tą drogą do upragnionego celu — nie wiemy, ale przebieg uroczystości rewelskich i głosy dzienników rosyjskich niewielką pod tym względem dają nadzieję.

TELEGRAMY.

Prezydent gabinetu o parlamencie.

Wiedeń 12 września. „Slavische Correspondenz“ donosi, że prezydent gabinetu Koerber przyjął wczoraj kilka deputacyj z Czech, które prosiły o akcję ratunkową dla dotkniętych klęską gradu. — Minister oświadczył, że zamierza zażądać kredytów na ten cel dla kilku krajów koronnych, przyczem dodał, że parlament musi się postarać by wniesienie przedłożenia było możliwem.

Spory Słoweńców.

Lubiana 12 września. Poseł Ferjancicz pozwał do sądu wydawcę i redaktora dziennika „Slovenec“ o ogłoszenie artykułu pos. Sustercicza, który zarzucił Ferjanciczowi, że podstępem wystarał się o mianowanie starszym radcą sądowym, że kradnie pieniądze ludowi i t. p. Obrońca zaproponował przeprowadzenie dowodu prawdy i zażądał przesłuchania jako świadków: Dra Koerbera, hr. Gleispacha, bar. Spens-Bodena, dra Rezeka, radcę dworu Sieghardta, wielu posłów i urzędników. Ponieważ trybunał odrzucił ten wniosek, obrońca wniósł zażalenie nieważności. Przysięgli odpowiedzieli 8 głosami „tak“, wskutek czego wydawca Lampe został skazany na 6, redaktor Hrachowec na jeden miesiąc więzienia.

Reforma szkolnictwa w Rosji.

Petersburg 12 września. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza nowe postanowienia, zmieniające dawne przepisy dla studentów. Dalej ogłasza dziennik urzędowy wykaz kar, które komisje dyscyplinarne oraz rektorowie, względnie dyrektorowie, nakładać mogą na uczniów szkół wyższych, podległych ministerstwu oświaty.

Z sali sądowej.

Lwów 11 września. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Romualdowi Wierzbowiczowi kowalowi, Bronisławowi Kokocińskiemu młynarzowi, Majerowi Hejdenowi stolarzowi, Józefowi Gruszce, Pawłowi Wojdyle, Stanisławowi Armatowskiemu, Franciszkowi Drubaszowskiemu i Andrzejowi Hewakowi zarobnikom z Gajów, o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w dniu 15-go lipca b. r. spędzili gwałtem, z łanów księżnej Sapieżyny, robotników sprowadzonych z Biłki Szlacheckiej.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Swaryczewski, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora państwa Niewiadomski, obrońcą oskarżonych dr Schleicher i emerytowany sekretarz sądowy Lewicki.

Minister Wittek w Stanisławowie.

Lwów 11 września. Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że minister kolei Wittek zapowiedział tam swoje przybycie na jutro przed południem.

Niemiecki następca tronu w Austrji.

Wiedeń 11 września. Niemiecki następca tronu przybył o godz. 10 rano do Ołomuńca, gdzie przyłączyła się do niego świta honorowa, złożona z marszałka polnego hr. Auersperga, pułkownika Feigla i niemieckiego attache wojskowego hr. Buelowa.

Wybory do sejmu morawskiego.

Berno 11 września. Namiestnictwo rozpisało wybory do sejmu morawskiego z gmin wiejskich na 16 października, z miast i Izb handlowych w Bernie i Ołomuńcu na 20 października, zaś z wielkiej własności na 23 października.

25-lecie bułgarskie.

Sofja 11 września. W wielkich manewrach armji bułgarskiej pomiędzy Kazanłykiem a Szypką, które połączone będą z poświęceniem kościoła pamiątkowego na szczycie Szypki w dniu 14 października, uczestniczyć będą dwie trzecie armji bułgarskiej. Rezerwiści już spieszą pod chorągiew. Zagraniczni attachés wojskowi, oprócz rosyjskiego, nie otrzymali zaproszenia na manewry.

Wybuchy wulkaniczne.

Neapol 11 września. Wezuwjusz wybucha. Ostatniej nocy dobywały się płomienie z krateru. Ludność, nauczona doświadczeniami wysp Martyniki i św. Wincentego, jest przerażona.

Katanja 11 września. Wulkan Stromboli burzy się. Gęste kłęby dymu ścielą się nad wyspą.

Nowe zaburzenia.

Madryt 11 września. Zaburzenia w Barcelonie przybrały znowu ostry charakter. Wśród okrzyków anarchicznych tłum usiłował oswobodzić uwięzionych przewódców. Bombardowano policję i żandarmów kamieniami i wazonikami z okien i balkonów. Ostatecznie policja dała ognia, przyczem jeden człowiek zginął, a wielu odniosło rany. Zebrał się sąd wojenny.

Z ostatniej chwili.

Sprawa o Morskie Oko.

Obrady sądu trwały wczoraj do godziny 2 po południu. Na żądanie Węgrów odroczono je do dziś. Wczoraj przemawiali zastępcy polscy dr Korn i prezydent Tchórznicki przez kilka godzin, dziś mówić będą Węgrzy. Prez. Tchórznicki zażądał prowadzenia stenograficznych protokółów. Obrady były bardzo ożywione.

Wiadomości o kompromisie w sprawie Morskiego Oka pozbawione są wszelkiej podstawy. Sędziowie rozjemcy powołani są wyłącznie do wydania wyroku, co do którego oczywiście w niczem nie są krępowani, a nie do zawierania jakiejkolwiek ugody. Ugodę mogłyby zawrzeć tylko rządy, albowiem one tylko są reprezentantami państw interesowanych.

Prześladowania zakonów we Francji.

Kilka opozycyjnych dzienników donosi, że Rada stanu uchwaliła, by rząd przedkładał jej do autoryzacji podania tylko tych zakonów, którym Rada zamierza udzielić autoryzacji. Co do szkół utrzymywanych przez zakonnice, uchwalono, że władze mają kontrolować te szkoły nawet wtedy, gdy uczą w nich nauczycielki świeckie. Władze mają też kontrolować, czy te nauczycielki nie są tylko zastępczyniami zakonnic.

Bezrobocie kolejowe w Niemczech.

Z Berlina donoszą, iż socjaliści zamierzają urządzić powszechny strejk na wszystkich kolejach.

Kursy telegraficzne.

Z powodu przerwy telefonicznej kursa wiedeńskie bez zmiany.

Wiedeń 11-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 692·75, Akcje węg. 737·—, Akcje Anglobanku 280·25, Akcje Uniobanku 546·— Akcje Länderbanku 427·50, Akcje kolei państ. 722·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326·50, Akcje tytoniowe 314·—, Akcje Alpiny 382·50 Losy tureckie 116·75, Ruble 253·50.

Cukier (spokojnie) 17·05, spirytus (niezmieniony) 40·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po kilkakrotnych lekkich wahaniach, zamknięcie bez ochoty przy miernie osłabionych kursach.

Berlin 11-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 218·60, Towarzystwo dyskontowe 188·90.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i do Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich doGrzymałowa.

.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

.15 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

.05 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

.38 **wieczór** pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 **wieczór** pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnemdo Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

1.40 **w nocy** pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
1.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
2.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych
przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).
Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy 3 kor., w oprawie **gładkiej** z płótna angielskiego, brzegi **pąsowe 3 kor. 60 gr.** w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. **50 gr.,** w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z liniikami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6 k. 50 g.** i w rozmaitych droższych oprawach. 5235

W niedzielę d. 7 bm. o godz. 4-5 popoł. na ulicy Wolskiej **zgubiony został** 5336 1 1

ZŁOTY ZEGAREK DAMSKI

(pamiątkowy). Łaskawy znalazca raczy go złożyć w ck. Dyrekcyi policji, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie.

Potrzebny zdolny majster

do wyrabiania lakierów olejnych, i spirytusowych dla fabryki kijowskiej. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“. 5339 1 3

Lekcyj forterpianu

udziela się pod korzystnymi warunkami. Informacyi udzieli Drowa Cholewiczowa, ul. Mikołajska Nr. 11, II p. 5279 1 3

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 4922 7 5
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

Młody człowiek

z wprawnem pismem, znajdzie zatrudnienie w domu handlowym **Stanisław Gurgul** Kraków. Krowoderska 35. 5334

Kamienica I-piętrowa

w najzdrowszej ulicy dzielnicy V, odrestaurowana, z wodociągiem, kanalizacyą, niosąca dobry dochód jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 5338 1 5

Sklep korzenny

i owocowy, w dobrym trakcie, prowadzony parę lat, **do sprzedania.** Wiadomość w sklepie przy ulicy Starowiślnej l. 28. 5322 1 4

LOKAL SKLEPOWY

odpowiedni na piwiarnię, restauracyę itp. zaraz do wynajęcia. Bardzo korzystny interes z powodu pielgrzymek na odpust, trwający przez październik. Wiadomość: ul. Stolarska 13, Krakow. 5333

Agent podróżujący

z większymi dochodami

w zabezpieczeniach na życie i rentę zdolny, zostanie natychmiast dla Galicyi przyjęty. — Oferty do Jeneralnej Reprezentacyi jubileuszowego zakładu ubezpieczeń imienia Cesarza Franciszka Józefa w Czerniowcach, ul. Ratuszowa L. 13. 5330 1 20

Miód patoka

w puszkach 5 kilo franco wysyła ksiądz W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów — jako lekarstwo dla cierpiących na piersi i żołądek, za pobraniem pocztowem 7 Kor. 5095 6 10

Lucyana Rydla

UTWORY DRAMATYCZNE

opuściły prasę
nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie,
Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452
i zawierają: 5329 1 12

Tom I: **Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.**
Tom II: **Jeńcy (3 akty). Prolog. Epilog. Na marne.**

Cena tomu 2 zł.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w 3 kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Profesora Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczołkowskiego.** 5329 1 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KARYKATURY

Dwutygodnik satyryczno-humorystyczny illustrowany
wychodzi 1. i 15. dnia w miesiącu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i większych trafikach. 5313 3 0
Adres Redakcyi i Administr.: Lwów Zyblikiewicza 15.

PRENUMERATA:

we Lwowie:		na prowincyi
Kor. 1·60	kwartalnie	2·— Kor.
„ 3·20	półrocznie	4·— „
„ 6·40	roczne	8·— „

Numer pojedynczy 30 halerzy.

NAJDOSKONALSZE WYROBY TKACKIE

jako to:
PŁÓTNA czysto lniane, dymy, dreliszki, ręczniki, ścierki, chustki do nosa, stołową bieliznę, jako też płócienka kolorowe, barchany, flanelki i t. d. — poleca **Tkalnia płócien i skład wysyłkowy** 5331 1 3
Michała MIĘSOWICZA w Korczynie.
(Cenniki i próbki na żądanie.)

Zarząd Dóbr Bierzanów

poczta, telegraf, stacya kolej. Bierzanów,
POLECA DO SIEWU:

Żyto Petkus z oryginaln. wysiewu odznaczające się plennością	**20 K.**
Żyto Petkus z drugiego wysiewu po oryg. wysiewie.	**18 K.**
Pszenicę Mold Redriver czerwona gałka bardzo plenna, silna w słomie nie kładząca się	**22 K.**
Ostka regeneratka czerwona plenna i bardzo odporna	**20 K.**
Banatka z oryginalnego wysiewu	**21 K.**
Banatka z drugiego wysiewu	**20 K.**

Cena rozumie się loco stacya Bierzanów za 100 Kilo netto. Worki po cenach własnych. 5121 7 0

Najtańszym handlem w Krakowie

jest obecnie

Krakowski Bazar Komisowy

ul. Sławkowska 3, (Hotel Saski)

Bazar utrzymuje na składzie **setki różnych towarów** po bajecznie niskich cenach.
Poleca: **Obuwie, Bieliznę, Kapelusze, Parasole, Kalosze, Materye jedwabne, Pantofle, Krepinki, Krawaty, Spinki, Perfumeryę, Majoliki, Naczynia blaszane.**
Prosimy o poparcie naszego przedsiębiorstwa, które daje sposobność nabywania w handlu katolickim towarów dobrych a bardzo tanich. 5213 4 6

Zakład wyrobów rymarsko siodlarskich

L. MAKOWSKIEGO

Kraków, ulica Szpitalna L. 32

poleca: powozy półkryte i wolanty otwarte bardzo mało używane i nowe, Lando bardzo mało używane, — oraz różne wózki na rysorach, zwykłe i na kuce. Mam także kilka par kół mało używanych, które mogą służyć do powozów, karawanów i wozów. Jest także do nabycia kilka siodeł damskich i męskich używanych, oraz uprzęże używane na jednego i parę koni. 5176 5 12

INTERES MODNIARSKI

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa, z powodu nagłego wyjazdu właścicielki, **jest do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ ulica św. Jana L. 3. 5206 9 12

Kasyerka

z kaucyą 800 kor. poszukuje posady do handlu galanteryjnego, księgarni lub t. p. Łaskawe zgłoszenia: Topolowa 8 II piętro u Wnych Wojciechowskich. 5248 4 4

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego Kraków

NOWOŚCI MUZYCZNE

Żeleński Wł. **„JANEK“**		Opera. Wyciąg fortepianowy z tekstem . . . Cena Kor.	11
„ „ „		Pieśń zbójecka i taniec góralski z opery „Janek“ na fortepian . . Cena Kor.	2
„ „ „		Uwertura z opery „Janek“ na fortepian na 4 ręce . . Kor.	4
„ „	**op. 52.**	Moments d'un carnaval Valse brillante pour le piano . Kor.	3

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 5163

OSOBA STARSZA

inteligentna, poszukuje wspólnego pomieszkania wraz z wiktem przy starszej pani, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ dla „J. Z. **5337.**“ 1 1

Do wydzierżawienia

zaraz **koncesyonowane biuro komisowe.**
„STYRIA“, zupełnie nowy rower, tanio do nabycia. — Wiadomość w handlu artykułów dewocyjnych K. Zajączkowskiego plac Maryacki 8, Kraków. 5335 1 3

SKLEP

w ulicy Floryańskiej każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość u portyera w „Domu Matejki“ ul. Floryańska L. 41. 5156 8 10

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnazyalną przyjmuje korepetycye. Udziela również lekcyj muzyki. Metoda bardzo dobra. Wiadomość w Gł. Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej Kraków, Plac Maryacki Nr. 2. 5315 2 6

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, lekko przyjemnie gorzkawa, **wódka ziołowa**

„Apetyt“

żołądek reguluje — niestrawność usuwa — trawi i wzmacnia.
Do nabycia w handlu delikatesów

Ed. Klimek

5258 **w Krakowie.** 2 0

Tania Kawa

5 kilo woreczki surową i paloną wysyła eksportowa firma franco każda stacja
Fr. Horejš Praga
Pstrosová ul. 219, II. założony **1848**

5 kilo	wybor. złota **Menado**	złr.	8·—
5 kilo	„ ziel. **Ceylon**	„	8·—
5 kilo	„ **Manilli**	„	7·50
5 kilo	złot. **Jawy**	„	7·—
5 kilo	„ perłowy **Santos**	„	6·50
5 kilo	„ pośledn. **Santos**	„	6·—

Wszystkie gatunki co dzień świeżo palone z poręczeniem tożsamości gatunku. Cenniki przesyła franco. Jedna próba wystarczy, aby zostać stałym odbiorcą. 5107 7 10
Elektryczne palenie kawy.

FUTRA

dane na letnie przechowanie do Magazynu Futer **Antoniego Królikowskiego Syna** ul. Grodzka L. 18, uprasza się Szanowną Publiczność do odbierania takowych przed pierwszym października br. z powodu śmierci właściciela i zupełnego wyprowadzenia się z lokalu. 5153 6 3 Z poważaniem
M. KRÓLIKOWSKA.

Starsza inteligentna pani

potrzebna do prowadzenia domu w mieście. — Warunki: 1) Opieka nad dziećmi. 2) Zajmowanie się gospodarstwem domowem. 3) Oszczędna i lubiąca porządek. 4) Umiejąca krawieczyznę i białe szycie. — Tylko polecone panie raczą swój adres podać do Administr. „Głosu Narodu“ pod: **„Wdowiec“.** 5306 3 3

Rower

dobrej marki, tanio **do sprzedania.** Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Jana l. 3. 5278 4 3

Jak pisać listy

czyli
nowy sekretarz polski

Książka ta zawiera wzory na listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne, złote myśli do wpisywania w pamiętnik, — dalej korespondencye handlowe, wzory na świadectwa, kontrakty itp. z dodatkiem listów najznakomitszych pisarzów jak: Mickiewicza, Sienkiewicza. — Cena za egz. br. 2 kor., opr. 2 kor. 50 hal., na opłatę poczty 20 hal. Wysyła odwrotnie tylko za nadesłaniem należytości. **K. Kozłowski, wydawca,** **znań ul. Długa L. 8.** 5250 5 5

LOKAL

nadający się na pracownię przemysłową, składający się z kilku ubikacyi z wodą i wolnym placem (lub bez tych) jest **do wynajęcia.** Wiadomość Półwsie Zwierzyniec Nr. 20, Pa... 5244 4 4

W Bochni

w bliskości gimnazyum, sprzedam za gotówkę **dom** suchy bez grzyba i robaków, wysoko podmurowany, gontem kryty, z ogródkiem w dobrym stanie, z frontem na południe, widokiem na Górny Rynek i zieleniące wzgórza. Zawiera wraz z oficyną 6 stancyj, 3 kuchnie wil ne, komórki, chlewki, piwniki, drewnianie i piwnice. Trzy rodziny mogą się w nim wygodnie pomieścić. Siedząc przed domem używa się najlepszego ożywczego powietrza. Dostęp z dwóch ulic wygodny suchy. Zgłoszenia do właściciela domu (...) Rynek Nr. 307 w Bochni. 528...

Zwyczajna

słuchaczka uniwersytetu

poszukuje lekcyi.

Może się podjąć kierowania nauką, modzielnie w zakresie niższych klas gimnazyalnych. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ Krak... 5254 4 5

Słuchacz filozofii

władający biegle językiem niemieckim, **poszukuje lekcyi.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 5255 4

Potrzebni na prowincyi

zdolni agenci.

Z czynnością połączone inkaso. — Kaucya wymagana Koron **300.** Stała pensya oraz prowizya. O posady te ubiegać się mogą tylko z branży handlowej. Oferty do Administracyi Dziennika pod **„L. H.“** 5283 3

OSOBA

w średnim wieku, uczciwa, znająca język polski i niemiecki, poszukuje posady kasyerki lub tp. Łaskawe zgłoszenia dla „N. N. 5272“ do Administr. „Głosu Narodu“. 5272

Pokój elegancki

z osobnem wejściem, blisko rynku, plant, z całem utrzymaniem i usługą dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia pod umiarkowanymi warunkami. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 5328 2 3

Do sprzedania

z wolnej ręki II piętr. **kamienica** nowo ozdobnie zbudowana, w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 7. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. 5287 3 5

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.